

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIJSZE PISMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
Półrocznie 4.000
Rocznie 8.000
za garnicą 10.000

Adres Redakcji i Administracji:
»Gazeta Polska« — plac Tiradentes Nr. 47 [obok Kamery] — Curytyba
PARANA — BRAZYL.

OGŁOSZENIA
po 100 reisów od wiersza
drobnym drukiem. Opłata za wszelkie
ogłoszenia z góry.

Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

24 Czerwca 1910 r.

Redaktor i wydawca M. Gross.

Rok XVIII. N. 25.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:
»GAZETA POLSKA W BRAZYLII«
Caixa postal B.
CURITYBA — PARANA — BRAZYL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysyłać za przekazem pocztowym, zwanym „vale postal“. Gdzie poczta nie wydaje „vales postales“ można wysyłać pieniądze w liście poleconym, jednak z oznaczeniem kwoty w liście zawartej, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcji z prośbą o objaśnienia lub informacje a nie są prenumeratami pisma, lub prenumeratorem życzącym sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziale „odpowiedzi od Redakcji“ raczą dołączyć w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“

przyjmują na warunkach redakcyjnych PP.:

W Paranie. (Brazylja.)

Józef Tyrka Araucaria
Bolesław Kłossowski Ponta Grossa
Jan Puchalski Sao Matheus
Jan Szklenniarz Prudentopolis
Adolf Schirl „ „

W Argentynie: The Standard 152 Calle
Maipu 152 Buenos Aires.

W Ameryce Północnej: Ameryka-Echo 1140
Nebraska Ave. Toledo — Ohio.

W Austrii. (Europa): G. Gebethner Co. 23
Rynek Główny, Kraków, Galicya.

Prenumerata dla Argentyny wynosi 7 pesów
papier rocznie.
„ Ameryki Północnej i Kanady
3 dolary rocznie
„ Austrii, „ 15 Koron.

Aleksander Dumas (Ojciec).

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

(przekład z francuskiego)

2)

(Ciąg dalszy.)

Z podobnym wade mecum d'Artagnan stał się dokładną kopią bohatera Cerwantesa, z którym przy naszkicowaniu portretu porównaliśmy go, jak nakazywał nam obowiązek historyka. Donkiszot brał wiatraki za olbrzymów, a za armię stado owiec, d'Artagnan postanowił każdy uśmiech za zniewagę poczytać, a każde spojrzenie za wyzwanie. Z tego wyniło, że przez całą drogę od Tarbes aż do Meung trzymał zacziśnięte pięści i bez ustanku sięgał do rękawicy swej szpady, wszelako pięścią na żadną nie natrafił szczerpkę, a szpada ani razu nie była z pochwy dobytą. Nie idzie zatem, aby na widok niefortunnego złotego podjezdka, nie wykwiłał uśmiech na obliczach przechodniów; ponieważ jednak po nad tą szkapką pobrzękiwała szpada poważnego wyglądu, a po nad nią świeciły oczy bardziej dzikie, niż dumne, powściągnano uśmiechy, a gdy wesołość brała nad przecznością górę, usiłowano przynajmniej śmiać się półgębkiem tylko, na podobieństwo masek starożytnych. Tak d'Artagnan pomimo drażliwości w niena-

Redakcja „Gazety Polskiej“, Drukarnia i Księgarnia

przeniesioną została na Pracę Tiradentes Nro 47 (obok Kamery).

Drukarnia „Gazety Polskiej“ przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, które wykonywa dokładnie i tanio.

Księgarnia „Gazety Polskiej“ poleca Szanownym Rodakom książki do nabożeństwa, obrazy wszelkiego rodzaju w ramach ozdobnych i skromnych. Przyjmuje się także oleodruki do oprawy, naciągane na płótno i wszelkiego rodzaju oprawy w ramach złoconych i secesyjnych.

Materyały szkolne: zeszyty, pióra, atrament i t. p.

Wielki wybór książek polskich do czytania. Materyały piśmienne. Ołówki Majewskiego i Fabera. Pocztołki. Papier listowy. Koperty i inne artykuły, które można tanio nabyć w KSIĘGARNI „GAZETY POLSKIEJ w BRAZYLII“.

PRETENDENCI!

W prasie zagranicznej pojawiła się wiadomość, że Polacy zamieszkali w Brazylii chcą stworzyć na granicy Parany i St. Cathariny nowy stan polski „Misiones“.

Pisma zagraniczne otrzymały widocznie szczegółowy plan twórców tej nowej ziemi polskiej w Brazylii skoro wymieniono kilka nazwisk inicjatorów.

Widocznie trzeba nam w to uwierzyć że kolonia Polska w Brazylii musi mieć pretendenta, do prezydium a może i tronu, skoro nowość taką podano do wiadomości publicznej.

Prasa zagraniczna pomimo swej przeczności została wprowadzoną w błąd, a nas ośmieszono... Kto jest ten wielki człowiek nie wiemy na razie. Czy to zdziałła jednostka, czy więcej osób, także nie wiadomo?... Nam wyrządono niedźwiedzią przysługę, a naszym najserdeczniejszym dano nowy sposób ośmieszenia nas. Lecz mniejsza o to.

W społeczeństwie naszym w Brazylii są ludzie do wszystkiego, są kandydaci, są wielcy, są znakomici, są profesorzy od wszystkiego, są prezesi, sekretarze, dygnitarze, preten-

denci — i licho wie ile tego rodzaju znakomości posiadamy my Polacy w Brazylii?... Lecz niestety mamy wszystko, i wszystkich, a zrobiliśmy zero i nic...

Sto tysięcy jest nas Polaków w samej Paranie! Sto tysięcy w jednej prowincji — Sto tysięcy! Polskich głów. To liczba poważna! I cosmy zrobili dla swojej narodowości?... Nie zrobiliśmy nic! I nie robimy nic. Jakas nowa jednostka podaje projekt górnolotny a sto tysięcy Polaków w Paranie niema ani jednego przedstawiciela politycznego, ani jednego deputowanego.

Mamy prezesów i różnych dygnitarzy liczbę nadmierną. Mamy Towarzystw rozmaitych po kilka w jednym mieście — lecz pracy społecznej żadnej. Sto tysięcy Polaków w Paranie nie ma do dziś dnia żadnego znaczenia politycznego. — Liczbą zajmujemy pierwsze miejsca, a znaczeniem ostatnie.

Przemysł i kupiectwo od nas dalekie za ledwie kilkanaście nazwisk polskich znajdziemy na liście kupców. Inteligenji polskiej jest kilkanaście rodzin, bez żadnego impulsu... Są w miastach rzemieślnicy i wendziści dość liczni, oraz robotnicy, a na kolonjach rolnicy. Lecz tu właśnie brak racjonalnego rozwoju, brak kultury i brak uczciwej i zasadniczej oświaty, paćczy i tamuje cały rozwój społeczny i narodowy.

To niezem niezastudnione ja, a nie my, wytwarza niezgody i rozterki, które zagradzają wszelkie dążności do społecznego rozwoju.

Gdyby nasza polska brać chciała wspomnieć na ciężki i przykry los naszych współbraci pod zaborem pruskim i moskiewskim, to z pewnością nie lekceważyłaby tak lekkomyślnie życia i tej wolności brazylijskiej. W krajach zabranych niewola i ucisk wyrobity wśród Polaków siły odporne i twórcze. Tam doskonale wiedzą rodacy co im czynić należy. My zaś w Brazylii zupełnie o tem nie wiemy. Wyrobiliśmy swe zdolności jedynie na wspólnych rozterkach, niezgodach i nienawiści.

Wszakżeśmy już dostatecznie zostali doświadczeni, i powinniśmy w zupełności być przekonani że niezgoda rozbija wszystko... Jednakże ażeby uniknąć zła, a wprowadzić w nasze życie coś racjonalnego, coś pozytywnego, to o tem zupełnie nie pamiętamy, a gorzej jeszcze, bo niech ktoś zapoczątkuje jaką pozytywną dla nas sprawę, zaraz się znajdują mędrkowicie co ją zepsują.

I taka to działalność społeczna trwa bezustannie.

Spółczeństwo nasze w Brazylii ma spe-

cialistów do stawiania przeszkód, i rozdzajania sił bratnich a do pracy wspólnej narodowej niema nikogo!... Zakładają się Towarzystwa i korporacje różnego rodzaju, ale jakież z tego pożytek?...

W Kurytybie odbywają się od czasu do czasu **balety polskie**, lecz nic tam polskiego niema, robi się wszystko na przedce nie racjonalne, a najczęściej na przekór jedni drugim.

Brak nam zupełny brak wspólnej silnej jednolitej, organizacyi narodowej Organizacyi takiej, któraby zdolną była do wytworzenia tej koniecznej i drogocennej dla nas na obczyźnie bratniej zgody!... Nam w Brazylii nie potrzeba prezesów, dygnitarzy ani żadnych pretendentów, tego rodzaju amatorów będziemy zawsze mieli i to za dużo! Nam potrzebni współbracia pracowici i uczciwi, współbracia kochający swój **Naród, i Jego sprawy**.

Nam potrzebni wsółbracia tacy, którzy znają i rozumieją co jest dobrem o co ziem. Nam potrzebni tacy współbracia, którzy na pierwszym planie swoich obowiązków postawią sprawy narodowe a nie swoje ja!... Gdy tacy się znajdą i kierownictwo spraw narodowych obejmą wtenczas możemy być pewni rozwoju polskości i spraw narodowych. Dziś jesteśmy bardzo daleko po za drugimi, i dlatego nazywają nas tylko robotnikami. Ten tytuł nie stanowiłby dla nas żadnego umniejszenia, gdyby nas nazywano robotnikami własnej narodowosci, lecz nas nazywają robotnikami czyli sługami obcych narodowosci. I niestety, tak jest, najwięcej służby obojga pici rekrutuje się z Polaków podczas gdy wszelkiego rodzaju korzystniejsze zakłady i pracownie posiadają inne narodowości. Tu jest właśnie największy nasz błąd, że nie staramy się wykorzystywać naszych bogatych zdolności.

Własnymi nogami deptemy dobrobyt, stanowisko, i znaczenie. Z niewolniczą uległością wysługujemy się obcym, podczas gdy przed współbraćmi zadzieramy w górę nosy i nieraz wprost w nikczemny sposób wyśmiewamy to co naszem jest, i powinno być drogiem!...

Zasadniczą podwaliną uszlachetnienia i rozwoju spraw narodowych jest oświata! Oświata, to najpiękniejsze światło narodów, to drogocenny klejnot, to skarb nad skarbnami, jakim Stwórca obdarzył ludzkość. To gwiazda, najjaśniejsza życia ludzkiego wśród ciemności. Tego to skarbu, tego klejnotu nam Polakom brak!...

W Królestwie zacięty wróg nasz Moskal zamyka polskie szkoły, w Prusach wściekła

ruszonym majestacie swoim dobił do nie-szczęsnego miasta Meung

Gdy zsiadł z konia przed bramą Wołnego młynarza, a nie było tam nikogo, ani stajennego ani gospodarza, by strzeżem mu przytrzymał, d'Artagnan spostrzegł przy otwartym oknie na dole szlachcica postawy pięknej i wyniosłej z twarzą pomarszczoną nieco, który rozmawiał z dwiema osobami, słuchającami go z widocznym szacunkiem. Któż prosta, iż według zwyczaju przyszłego, d'Artagnan zaraz pomyślał że on przedmiotem jest tej rozmowy. Słuchał więc. Tym razem do połowy się tylko pomylił, albowiem nie o niego, lecz o jego konia tam chodziło. Szlachcic słuchaczem swoim wyliczał wszystkie jego przynioty, a jak już mówiliśmy słuchacze wyglądali na przejętych szacunkiem niemającym dla opowiadającego i co chwila wybuchali śmiechem. Jeden pół uśmiech, jak wiemy, wystarczał do rozbudzenia zapalczywości młodego d'Artagnan, łatwo pojmujemy więc, jakie sprawiła na nim wrzenie ta wesołość hataśliwa.

Najpierw jednak d' Artagnan zapragnął zobaczyć, jak wygląda impertynent, który pozwała sobie żarty z „niego stroić. Utkwił w nieznanego dumne swoje spojrzenie i zauważył iż był to mężczyzna od czterdziestu do czterdziestu pięciu lat: oczu czarnych i przenikliwych, cery bladej, z nosem mocno wydatnym i czarnymi pięknie ułożonymi włosami: miał on na sobie kaftan i spodnie fijołkowe z plecionkami tegoż koloru, bez żadnej ozdoby, prócz naciąg zwykłych na rękawach, przez

które przeglądała koszula. Ubranie to, jakkolwiek nowe, zmieściłoby tak, jak gdyby długo spoczywało w walizce podróżnej. D'Artagnan uczynił to spostrzeżenie szybko, ale drabizgowo, jak gdyby przeczuwając, że osobistość owa ma w przyszłości wielki wpływ wywrzeć na jego życie.

Gdy wpatrywał się się tedy w szlachcica w ubraniu fijołkowym, ten był zajęty najuczciwszem i najbieglejszym wskazywaniem przyniotów bearcńskiego podjezdka, dwa zaś słuchacze śmieli się hataśliwie, a dokoła ust opowiadającego, wbrew zwyczajowi, zarysował się widoczny, acz bładny jeszcze uśmiech. Tym razem żadna już nie zachodziła wątpliwość d' Artagan był istotnie znieważony. Przeświadczony o tem najzupełniej, beret na oczy na cisnął i, usiłując nasładować ruchy wielkopolskie, podpatrzone w Gaskonii u przejeżdżających dostojników podjeżdżających, zbliżył się z ręką na rękawicy szpady, a drugą wspartą na biodrze.

Na nieszczęście, w miarę jak podchodził bliżej, gniew go zaślepił co raz gwałtowniej, i zamiast pełnej godności przemowy, którą przygotował sobie, dla rzucenia wyzwania, nie znalazł na końcu języka nic, prócz obelgi grubiańskiej, z towarzyszeniem gestu wściekłości.

— Hej! panie — zawołał — panie, co się tam za okienicą chowasz! powiedz mi, jeśli taska, co cię śmiesz tak mocno, a pośmiejemy się razem!

Zagadnięty przeniósł spokojnie wzrok od wierzchowca do jeźdźca, jak gdyby potrzebo-

wał pewnego czasu dla zrozumienia, że dzika ta przymówka do niego jest skierowaną, następnie, gdy znikła wszelka wątpliwość, brwi jego naciągnęły się lekko, i p... dość długim milczeniem, tonem ironii i nieopisanego zuchwałstwa, odpowiedział:

— Nie do ciebie mówię, mój panie.
— Ale ja mówię do ciebie, ja! — krzyknął chłopak, zrozpaczony tem połączeniem czelności i pięknych manier, konwenansu i pogardy.

Nieznajomy chwilę jeszcze popatrzył na niego i, oddalając się od okna, powoli wyszedł z zajazdu i stanął przed koniem o parę kroków od d. Artagnana Spokój i drwiący wyraz jego twarzy, podwoił wesołość towarzyszy, pozostałych przy oknie.

D' Artagnan widząc, że się zbliża, chwycił szpadę i do połowy ją z pochwy obnażył.
— Kon ten stanowczo jest, a raczej był barwy jaskru polnego — ciągnął nieznajomy, zwróciwszy się do słuchaczy swoich z okna, i jakby nie widząc d'Artagnana, albo wcale nie zważając na niego. — Kolor ten znany jest bardzo w botanice, lecz u koni przynajmniej jak dotąd, był nader rzadki.

— Łatwo z konia się śmiać, na to nie trzeba takiej odwagi, jak śmiać się z jego pana! — wykrzyknął z wściekłością współzawodnik Trzevilla.

— Ja nie często się śmieję, mój panie — odrzekł nieznajomy — możesz to odgadnąć z mej twarzy: ale śmieję się wtedy, kiedy mi się podoba.

— A ja, — zakrzyczał d'Artagnan, — nie

hakata nie pozwala uczyć się języka ojczystego! Więc tutaj na ziemi wolnej i swobodnej powinniśmy korzystać z przysługujących praw i posiadać odpowiednio **Polskie Szkoły**, takie któreby naszym dzieciom były straconie pożyteczne. — Niestety w tej najboleśniej i najważniejszej dla nas i dla naszych dzieci sprawie popełniamy karygodny błąd. Nie będziemy się dłużej dziś nad tem zastanawiać, powiemy krótko, że brak nam zupełny brak racjonalnej oświaty, a winni jesteśmy sami. Z naszej to winy brak nam w Brazylii oświaty. Są tacy którym podobno zależy na tem, ażeby naród utrzymać w nieświadomości, lecz wyświechtanie tej sprawy pozostawiamy czasowi...

Są tacy którzy chcą szkołę bezreligijną, lecz to niema najmniejszej podstawy. Prus powiada W idealnej szkole powolny współdziałają trzy czynniki: lekarz higienista, który czuwałby nad fizycznym rozwojem wychowawców nauczycieli, którzy kształciłiby ich myśl i wzbogaciliby wiedzę, a **nareszcie kapłan, ażeby czuwał nad etyką i charakterem uczniów**. Myślę też, że jak w sprawie higieny decydujący głos miałby lekarz, w sprawie nauki i ćwiczeń umysłowych, nauczyciele, tak w kwestjach religijnych... już chyba największą powagę winienby mieć kapłan.

W samej rzeczy tak być powinno. Rozwój oświaty jest nam konieczny, lecz takiego nie mogą i nie stworzą jednostki. Do rozwoju oświaty narodowej powinniśmy wszyscy, bez żadnego wyjątku, tak po miastach, miasteczkach, i kolonjach.

Duchowieństwo po kolonjach powinno dać przykład rodzicom. Rodzice powinni całą duszą i sercem starać się o oświatę swych dzieci, tak samo po miastach i miasteczkach. Stowarzyszenia za obowiązek winny mieć kontrolowanie uczącej się młodzieży. A gdy rozwiniemy wśród naszych współbraci oświatę, zobędziemy to, co nam dziś niedostaje tj. dobrobyt szacunek i uznanie.

Więc nie myślimy o górnoletnich a niedorzecznych mrzonkach tylko weźmy się do pracy wspólnej, jednoznacznie dla dobra nas samych. Pozostawmy to niedorzeczne swoje ja na stronie a dewizą naszą niech odąd będzie wspólne nasze dobro i solidarność, a wten czas dojdziemy do porządanego celu.

Dziś brak nam wszystkiego co byśmy mogli powiedzieć to nasze Polskie! Czyż to nie wstyd dla nas?

Trudno o wszystkim narazie mówić, a nam dużo brak!

Więc nie nabijamy sobie głów pretendentami, lecz weźmy się do wspólnej bratniej pracy. A gdy utrzymamy pośród naszej wspólnej braci Jedność, Zgodę i prawdziwe poszanowanie obowiązków narodowych, wten czas osiągniemy nasz cel, dobrobyt, szacunek, i znaczenie współobywateli na obczyźnie.

Z koczowiska Indian w Paranie.

(Ciąg dalszy)

Takim był Mandaszuwa. Książkę można napisać o jego sposobach prowadzenia interesów, kaptowania sobie ludzi i wykorzystywania najdrobniejszych okoliczności na własną korzyść. Sposobów tych wyczuł się w twardej szkole życia, do której wstąpił w bardzo młodym wieku, gdyż pochodził z ubogich rodzin.

Do niego to zaszedł Stefan w niedzielę po nabożeństwie, by dowiedzieć się, gdzie robią herwę, ile płacą i czy potrzeba ludzi do pracy. Zaraz na wstępie do wendy uderzył go niezwykły ruch i zgiełk, jaki panował w okolicy. Wszędzie uwijali się ludzie i służba Mandaszuwy gotując się do jutrzejszego wymarszu na serry. Przed wendą ładowano żywność na tropy i wozy, we wendzie znów naród kupowa-

wał, brał zadatki w pieniądzu i pił obficie na rachunek mającej się robić herwy. Natłok kupujących i przychodzących z najrozmaitszymi interesami był tak wielki, że subiekci za ladą pracując ile tchu w piersiach zaledwie mogli nadążyć żądaniom i zadowolnić każdego. Tu i ówdzie uwijali się fejtoryzy wydając rozkazy i przeglądając żywność i ludzi najętych. W osobnym znów oddziale przy wendzie odbywała się rada wojenna Mandaszuwy z dwoma najstarszymi fejtorami. Mandaszuwa dawał im polecenia i wskazówki, jak mają działać i zachowywać się w nowo zdobytych herwalach, by przysporzyć jak najwięcej korzyści i jak zdobywać nowe i zagradzać do nich drogę drugim, którzy by chcieli się o nie pokusić.

Stefan nie miał czasu przypatrzeć się wszystkiemu i pojąć całej wielkości przygotowań i ruchu, gdy usłyszał za wendą stódkie dla ucha tony muzyki i równocześnie tupania nogami, jakby tańczył cały pułk ułanów. Zaciekawiony co by to było za wesele, a równocześnie wabiłony czarem muzyki, którą bardzo lubił, jak każdy ukraińc i widząc że dla natłoku ludzi nie prędko się dowie od Mandaszuwy wszystkiego, czego pragnął wiedzieć wysunął się z wendy by zobaczyć mniemane weselisko.

Zdziwił się niemało, gdy w ogromnym na wpół próżnym magazynie herwowym zamiast pary weselnej, drużbów i druhen zobaczył tańczących kilkanaście par herwiarzy, którzy razajutrz mieli wyruszyć do roboty.

Stanął pod ścianą i rozkoszował się dźwiękami muzyki. Muzyka była nielada. Grał stary ślepy skrzypek Muzyk, który grywał dawniej po weselach w Galicyi, a który i w Brazylii nie zamieniał skrzypek i smyczka za fojś i siekiere. W graniu pomagał mu młody chłopak, który ręką na rzeszocie wybił takt, pod który skakali tańczący wutypując głośno obcasami.

Radość i zadowolenie malowały się na twarzach wszystkich. Stefanowi przyszły mimowoli na myśl dawne dobre czasy, kiedy parobkiem będąc tańczył u Żyda w karczmie lub u dziedzica w dożynki. Zadumał się chłopisko. Założył ręce na piersiach i oparł się plecami o ścianę, patrzył z tęsknotą przed siebie, jakby gdzieś w oddali w zamierzczłej przeszłości dostrzegał obraz siebie samego z czasów, gdy był parobkiem i rozkoszował się życiem i swobodą, jak młodzi herwiarze tańczący obok niego. Stał nieruchomie i dumiał. I długo byłby dumiał, gdyby z zadumy nie wyrwał go był jeden z tańczących, chłop jak dąb, który wywijając kołomyjkę, gdy zbliżył się ku niemu i spostrzegł go zamyślonego, chwycił go pod ramię i pociągnął w wir tańca, przyspiewując przytem na całą gardło:

Ne żury sia herbarońku
Szczo hroszej ne majesz
Pidesz w boru zitznesz herbu
Taj wże hroszj majesz!

Daremnie wyrwał się i szamotał Stefan ciągnącemu go w taniec herwiarzowi. Musiał przetańczyć jedno koło i byłby tańczył może i drugie, gdyby muzykanci zmęczeni nie zaprzestali gry na chwilę. Nastąpiła pauza, z której Stefan korzystając, niepostrzeżenie wymknął się do wendy. Tam zastał akuratnie Mandaszuwę, jak przeglądał w rejestrze prowadzonym przez jednego ze subiektów nazwiska ludzi zaciągniętych do fabrykacji herwy na serrach.

Zapytał się go natychmiast, czy potrzeba ludzi do herwy i dowiedział się o warunkach pracy i płacy zapisał się do innych. Na rachunek przyszłego zarobku wziął cukru, soli, faryny i stoniny i spakowawszy wszystko razem oddał na kargery, do zawiezienia na miejsce przeznaczenia, gdyż samemu dźwigać byłoby za ciężko. Tak czynili wszyscy, więc i on tak postąpił, tymbardziej że przewóz żywności dla herwiarzy opłacał Mandaszuwa, i każdy mógł brać ze sobą bagaży na serry ile chciał.

Załatwiwszy się u Mandaszuwy powrócił,

pozwalam, aby się śmiano, wtedy, gdy ja nie chcę i gdy mi się nie podoba.

Doprawdy? — ciągnął niezadowolony z większym, niż dotąd spokojem — a to najzupełniej słuszne.

I, wykrepiwszy się na pięcie, zmierzał z powrotem ku bramie zajazdu, gdzie stał koń jego osiodłany.

Lecz czyż d'Artagnan mógł puścić płazem takie drwiny? Porwał za szpadę i popędził za nieznanym, krzyżąc:

— Obróć no się, obróć panie wesoly, bo mogę cię wypadkiem uderzyć z tyłu.

— Ty chcesz mnie! odparł ten, naraz zwracając się do młodzieńca szybko z miną zdziwioną a zarazem wzgardliwą. — Zwaryowałeś widocznie mój chokanku! — Potem do dał do siebie półgosem; — szkoda wielka! pyszny byłby nabytek dla Jego królewskiej mości! który ze wszystkich stron szuka takich śmiatków do swoich muszkieterów.

Zaledwie domawiał tych słów, kiedy d'Artagnan tak gwałtownie na niego natarł, że, gdyby nagle w tył nie uskokczył byłby prawdopodobnie żartował po raz ostatni w swym życiu. Wtedy zrozumiał nieznanemu, że przechodzi to już granicę żartów, dobył więc szpady i, przesadnie kłaniając się przeciwnikowi, stanął w pogotowiu. Lecz w tejże chwili dwaj słuchacze owi wspomagani przez gospodarza, wpadli na d'Artagnana, z całych sił łomocąc go kijami, pogrzebaczami i szczypcami kuchennymi. Napad ten tak dalece postać rzeczy zmienił, że kiedy d'Artagnan odwrócił

się, aby stawić czoło temu gradowi pocisków, przeciwnik jego z tą samą przesadą schował szpadę do pochwy, i z aktora walki którym o mało co nie został, zrobił się tylko widzem i z roli tej wywiązując się ze zwykłą sobie obojętnością, mruzczał tylko przez zęby;

— Niech ich powietrze ogarnie, tych gaskoń, czyków! Wpakujcie go na tego pomarańczowego konia i niechaj jedzie z Bogiem.

— Nie wpiersi aż cię zatknie, niekczemniku! — wrzeszczał d'Artagnan, nie ustępując ani kroku napastnikom, nacierającym na niego ze wszystkich stron.

— Zawsze ta gaskonada! — mruknął szlachcic. — O! na honor, gaskończycy zawsze są niepoprawni. Kończcie już ten taniec, kiedy chce koniecznie. On wam sam powie, jak będzie miał dosyć.

Ale nie wiedział, z jakim ma do czynienia zapalcem; d'Artagnan był z tych, co nie ustępują nikomu ani na krok. Walka trwała chwil kilka jeszcze; nakoniec, wyzerpany upuścił szpadę, którą uderzeniem kijów przełamała na dwa. Od innego znów uderzeniem jednocześnie zraniony w czoło, padł na wznak skrwawiony i prawie zemdlony.

Wtedy to właśnie nadbiegano ze wszystkich stron na miejsce gdzie się ta scena rozgrywała. Oberzysta, lekając się głośniejszej awantury, przeniósł przy pomocy stojących rannego do kuchni, gdzie go zaraz opatrzono.

Szlachcic zaś wrócił na dawne miejsce u okna i z pewnem rozdrażnieniem przypatrywał

pospiesznie do domu, by spędzić pod własną strzechą chwil kilka, jakie go dzieliły do świętu dnia następnego.

Polecił żonie gospodarstwo i opiekę nad wszystkim i gdy now pierzcha był już na drodze do Mandaszuwy by połączyć się z turtami, które szły na serry.

Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości z Brazylii.

Rio de Janeiro

Nowy i niemoralny system oszustwa. Przed kilku dniami został uwięziony w Rio niejaki Raul de Oliveira Rocha, który pod pseudonimem M-me Saccomet rozsyłał niemoralne broszurki pomiędzy kobietami w których radził zażywania przez niego przyrządzonych lekarstw, które przyczyniały się do upiększenia pici a panie będą wolne od potęgów, gdyż te lekarstwa mają skutkować przeciw temu cudownie, i wiele innych niemoralnych wskazówek do których panie powinny się stosować. Nowego rodzaju przemyślowiec niezawodnie deszczłby wkrótce do majątku sprzedając swe lekarstwo po 10 milr. za flaszeczkę, gdyby nie interwencja władz policyjnych, z powodu zażaleń mężów do rąk których przypadkowo dostawały się szelmowskie broszurki. Szef policyi chcąc mieć dowód czynności sprytnego oszusta przez dwa dni dał rozkaz śledzenia go, dowiedziawszy się że ów szarlatan posiadał skrzynkę pocztową do której przychodziły listy z zamówieniami i które on osobiście odbierał i później roznosił zamówione lekarstwa, kazał go aresztować. Przy śledztwie nie chciał się przyznać, kto przyrządzał lekarstwa i z czego one się składają z tego powodu lekarstwo zostało oddane do Laboratorium celem przekonania się czy jest lub nie szkodliwym zdrowiu. Sprytnego szarlatana czeka kara na jaką sobie zasłużył.

Wydatki rządowe. Na zebraniu ministrów kraju w pałacu prezydenta zdecydowano o ile możności zmniejszyć wydatki państwa o 9 milionów milrejsów, w następujących ministerstwach: w ministerstwie rolnictwa zmniejszo o wydatki o dwa miliony sześćdziesiąt i cztery tysięcy milrejsów, w ministerstwie wojny trzy miliony milrejsów, w minist. robót publicznych milion i trzysta tysięcy, w minist. sprawiedliwości milion, i w minist. marynarki dwa miliony milrejsów.

Amalia Eugenia de Jezus zamieszkała w municyplum Itaperuna donosi do Gazety da Noticia w Rio o barbarzyńskim napadzie dokonanym przez Olympio Cunha który zebrał sobie szajkę zbrodniarzy z 20 osób i napadł na ich dom zamordował jej męża i sześciu synów już starszych. Niektórzy z nich ratowali się ucieczką, jednakże schwytani zostali i w barbarzyński sposób pomordowani. Cały dobytek obrabowany. Ponieważ władze lokalne pomimo naocznych świadków tak barbarzyńskiego morderstwa nie zajęły się uwięzieniem morderców lecz przeciwnie prętkują zbrodniarzy; nieszczęśliwa wdowa podała zażalenie do dzienników w Rio, licząc że mordercy jej męża i dzieci zostaną ukarani.

Statystyka. Wartość eksportu produktów brazylijskich w latach 1908 i 1909.

	w r. 1908	w r. 1909
Amazonas	98.702.852\$.	153.575.533\$.
Para	85.153.562	133.740.392
Maranhao	5.733.969	6.696.182
Ceara	8.003.950	13.105.872
Rio Grande do Norte	154.218	1.388.622
Parahyba	3.600.436	5.438.380
Pernambuco	8.959.752	18.836.143
Alagoas	2.896.816	5.019.587
Sergipe	—	508.942
Bahia	58.062.153	65.420.321
Espirito Santo	11.950.486	9.083.870
Rio, Minas i Stolica Federalna	97.721.184	114.176.726

S. Paulo	277.022.503	431.700.722
Parana	19.522.485	19.444.946
S. Catharina	4.300.468	4.146.406
Rio Grande Sul	15.823.595	23.894.440
Matto Grosso	8.182.202	11.1-3-186

Podług powyższych cyfr, Stany Brazylii zajmują następujące miejsca.

1. S. Paulo, 2. Amazonas, 3. Para. 4. Stolica Federalna, Rio Janeiro i Minas Geraes, 5. Bahia, 6. Rio Grande do Sul, 7. Parana, 8. Pernambuco, 9. Ceara, 10. Matto Grosso, 11. Espirito, 12. Maranhao, 13. Parahyba, 14. Alagoas, 15. S. Catharina, 16. Rio Grande do Norte, 17. Sergipe. Najgłośniejszymi rynkami na produkta brazylijskie są następujące kraje. Północno-Amerykańskie Stany, Anglja, Niemcy, Francya, Holandia, Austria i Węgry. Argentyna, Belgja, Uruguay, Włochy, Hiszpanja i Portugalia. W innych krajach zbyt brazylijskich produktów jest nieznamny.

Szkola rolnictwa. Inspektorzy otrzymali polecenie by urządzić wykłady nauki o rolnictwie w swych dystryktach. Kurs ma się składać z 12tu lekcji na których mają być wykładane następujące przedmioty: 1. Wybór nasion i uprawa gleby. W jaki sposób wschodzą zasiewy. 2. Pługi i siewniki, 3. Nawóz i sposób jego użytku. 4. Opis zasiewów. 5. Zbiór plonu własny. 6. Zachowanie czyli konserwowanie plonu, 7. Czym się żywią domowe zwierzęta. Pastwiska i pasenie bydła, 8. Lasy i deszcz. Źródła i zbiorniki wód, studnie i rowy. 9. Zaraza zasiewów, 10. Zaraza bydła i drobiu. 11. Domy rolników i ich rozdział, 12. Wybór miejscowości na pobudowania.

W niektórych stanach już są udzielane pierwsze kursy i porozdawano tysiące broszurek o rolnictwie. Przy udzielaniu lekcji personel na ten cel przeznaczony jest zobowiązany do detalicznego objaśnienia a mając do pomocy na ten cel wszelkie przyrządy i rozmaite instrumenta rolnicze, próbki nasion gleb, nawozu i t.p., by naocznie przekonają rolników o dobroci zastosowywania się do nowego systemu uprawy ziemi.

Bahia.

Bahia. W S. Salvador pewien jegomość będąc wrogo usposobionym do swego sąsiada podpalił jego dom, który zgował doszczętnie, przyczem znalazło śmierć w płomieniach troje dzieci których nie zdołano wyratować.

Parlament Stanu zdecydował się podnieść ilość załogi policyi do 2.086 żołnierza w czasie potrzeby do trzy tysięcy żołnierza. Na ten cel rząd wyasygnował 1.806.643.500 rs.

Acre.

Autonomia w Acre. Wiadomości z Acre donoszą, że rząd Federalny nie jest w możności służyć zabużeń jakie tam panują z powodu absolutnego braku komunikacji dla ekspedycyji sił zbrojnych.

Jak już donosiliśmy mieszkańcy brazylijskiego terytorium Acre życząc sobie by terytorium otrzymało przywileje Stanu i ogłoszono swą autonomię. Wybrali rząd prowizoryczny który zatwierdził następujące prawa: Wstrzymanie wysyłki kauczkuku do czasu zatwierdzenia autonomii przez rząd federalny: wypłata przez przeciąg 5 lat 50 procent od podatku kauczkuku na korzyść rządu federalnego: Założono oddzielny sąd w prefekturze a stolica dostała nazwę Taranuca, wybrano parlament Stanu z 20 deputowanych, rozporządzono obliczenie ludności i wpis wyborców, zatwierdzono prawo podług którego wszyscy którzy popełnią morderstwo lub robstwa zostaną rozstrzelani, lub wydaleni z granic stanu. Podatki na korzyść rządu federalnego mają być zbierane w komorze celnej w Manaus i Pata.

Ciekawe jest czy rząd federalny zdecyduje się dobrowolnie na arbitralne rządy nowego Stanu.

Proklamacja autonomii Acre. Ostatnie informacje z Rio donoszą że autonomia Acre

się tej łuszczy, która jakby go gniewała niepomniennie.

— I cóż! jak się miewa szalenciec? — zapytał, zwracając się do oberzysty, który przyszedł go o zdrowie zapytać.

— Czy nie się Waszej ekscelencyi nie stało? — odezwał się oberzysta.

— Ja się zupełnie dobrze czuję, gospodarzu kochany, ale pytam właśnie, co się dzieje z naszym młokosem.

— Lepiej mu już odrzekł gospodarz — ale wprzód zupełnie omdlał.

— Doprawdy? — podchwycił szlachcic. Lecz przed zemdleniem, zebrałszy wszystkie siły, wymyślał i odgrażał się na pana.

— Tóż to widocznie dyabeł wcielony ten śmiałek — zawołał nieznanemu.

— O! nie, ekscelencyo, on dyabeł wcale nie jest — odparł oberzysta ze skrzywieniem pogardliwym — po kiedy zrewidowaliśmy go, zanim odzyskał przytomność, w zawiniątku jego znaleźliśmy tylko jedną koszulę, a w torbie marne dwadzieścia talarów; nie przeszkodziło mu to jednak przed zemdleniem powiedzieć, że gdyby to było w Paryżu, pożalowałbyś pan tego zaraz, lecz co się odwiecze, to nie uciecze.

— Więc to musi być jakiś książę przebrany — odrzekł nieznanemu chłodno.

— I ja tak myślę, dostojny panie — odrzekł oberzysta — i powinneś się mieć na baczności.

— czy w gniewie nazwiska jakiego nie wymienił?

— I owszem, uderzył się po kieszeni i mówił;

Zobaczmy, co powie pan de Tréville, na zniechęcą, jaką wyrządzone jego protegowanemu.

— Pan de Tréville? — podchwycił nieznanemu z zajęciem — uderzał się po kieszeniach wymawiając nazwisko pana de Tréville?.. Stuchaj, gospodarzu, pewny jestem, że nie omieszkałeś przetrząsnąć tej kieszeni, kiedy był zemdlony. Co tam w niej było?

— List do pana de Tréville, kapitana muszkieterów.

— Doprawdy?

— Tak, jakto powiedziałem waszej ekscelencji.

Oberzysta, zbytnią bystrością nie obdarzony, nie zyuwał wyrazu, jaki słowa jego wywołały na oblicze nieznanego. Ten zaś, opuszczając okno, o którego framugę był oparty, zmarszczył brwi z wyrazem niepokoju.

— Co u diabła? — syknął przez zęby — czyż by Tréville nastąpił na mnie tego gaskończyka? młokos to, co prawda! pchnięcie szpady jednak nie przestaje być pchnięciem, bez względu na wiek tego, który je zadaje, a na dzieciaka, mniej się zwykle uważa, niż kogo innego!... czyż nieraż drobna na pozór przeszkoda nie pokrzyżowała wielkich zamiarów?

I nieznanemu pogrążył się w zamyśleniu. — Stuchaj, gospodarzu — rzekł czy nie mógłbyś uwolnić mnie od tego zapalcieca?

Dalszy ciąg nastąpi.

została ogłoszona dnia 1-go b. m. o godzinie 2 po południu. Nowy rząd prowizoryczny w manifestie swym do mieszkańców oświadczył że gwarantuje dobro i posiadłości swych właścicieli jakoteż nie życzy sobie sporów z rządem federalnym.

Rio Grande do Sul.

Sąd przysięgłych w municyplum San Thiago do Boqueroa osądził na 14 lat aresztu Joao Alves de Lima, oskarżonego za uczynienie zamachu na życie własnych rodziców. Wyrodny syn chcąc wejść w posiadanie dużego majątku swych rodziców zatrzał wiadro z wodą do picia. Zbrodniarz zasłużył na karę surową.

Smutna tragedia. Telegraficzne wiadomości z Porto Alegre donoszą o następującym smutnym fakcie.

Alfredo Cancro de Oliveira rozmawiał ze swą narzeczoną panną Luiza Sontinho, i nagie zaprosił ją do ogrodu gdzie ją zamordował sztyltem. Nieszczęśliwa ciężko ranna zaczęła wołać o pomoc lecz naproźno. Matka widząc swą córkę zamordowaną szalała z rozpaczą, jedna siostra ofiary ciężko chora umarła ze strachu. Morderca uwięziony nie chce się przyznać co go skłoniło do popełnienia morderstwa.

Sao Paulo.

Wiadomości z S. Paulo donoszą, że w mieście Sorocaba wszczęła się straszna bójka z powodu spraw politycznych.

Kilka osób zabitych, 20 rannych Rząd stanu wysłał załogę złożoną z 30 żołnierzy by przywrócić spokój w mieście.

Sergipe.

Z powodu zwątków politycznych został wytoczony proces przeciw sędziom, szefowi policji i innym władzom.

Pernambuco.

W mieście Recife pewien kupiec posiadający zaledwie 8 tysięcy milrejsów kapitału chcąc handlować suszonymi rybami (bacalhau) został opodatowany na 22:212 milr. jako podatek trzymiesięczny. Gdy wrócił uwagę władz na tak wygórowany podatek, ta oświadczyła że podatek jest całoroczny a nie trzymiesięczny jak przez omyłkę oszacowano. Pomimo tego kupiec nie zgodził się na to. Jak donosi tamtejszy dziennik rząd stanu chcąc protegować dwóch kupców handlujących wyżej wymienionym produktem na ich własne życzenie opodatkował nowego konkurenta podatkiem na 50 tysięcy by nikt więcej prócz dwóch protegowanych nie mógł tym produktem handlować. Ładne prawa!

Amazonas.

Kolosalne straty handlowe w Amazonas i Para. Telegramy z Amazonas i Para donoszą, że z powodu panującej rewolucji w Acre, handel w tych stanach ponosi ogromne straty, które już doszły do 100 milionów mil reisów.

Parana.

W Roxoroiz Stacji kolei S. Paulo-Rio Grande wszczął się pożar, w sklepie firmy Fernando Montenegro & C-ia przynosząc stratę przeszło 5 000\$000 rs.

W Lapie dnia 18 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem ze strzelby, Otto Roquembaer niemiec, który przez dłuższy czas mieszkał w Lapie.

W Pontagrosie na drodze prowadzącej do Oficinas znaleziono trup pewnej osoby. Są wnioski że zostało spełnione morderstwo.

Wybory na prezydenta. Już od dłuższego czasu deputowani i senatorzy Federalni pracują nad sprawdzeniem protokółów wyborczych na prezydenta i wice-prezydenta kraju. Obecnie obliczenie głosów jest skończony, gdzie przekonano się że Marchatek Hermes został wybrany przez 316.936 głosów, Rya Barboza 163.497 Wenceslau Draz 316.483 i Albuquerque Lins 183.876. Ray Barboza otrzymał 30 dni by przedstawić swój protest przeciw tym wyborom.

Jak już w swym czasie zawiadomiliśmy odnoga kolei żelaznej prowadzącej do Foz de Iguassu przecinając miasteczko Prudentopolis i Guarapuava, ma brać swój początek nie w mieście Ponta Grossa, lecz kilkanaście kilometrów przed miastem, to jest w pobliżu stacji Lago. Ponieważ zmiana przyniesie dużą stratę handlową i mieszkańcom miasta Ponta Grossa, w tych dniach urządzono wiec na którym zdecydowano się, postać delegację do prezydenta republiki z prośbą, by główna stacja mającej się budować kolei do Foz de Iguassu była w Ponta Grossa a nie w miejscowości oznaczonej w kontrakcie z kompanją. Mieszkańcy miasta mają nadzieję że prezydent przyjmie przychylnie ich prośbę.

Morderstwo na balu. Komisarz policji miasta S. Mateusz zawiadomił szefa policji, że na Linji Iguassu na pewnym balu zostało dokonane morderstwo.

Józef Kondarzewski podczas sprzeczki z Janem Mocka dał kilka strzałów z rewolweru zabijając go na miejscu. Natychmiast został uwięziony przez inspektora zdołał jednak uciec do lasów w stronę municyplum Lapa. Komisarz zarządził zwiększenia siły policyjnej.

Ostatnimi czasy zostały założone w Londynie dwa nowe syndykaty. Pierwszy pod nazwą Para Island Rubber Estate Limited z kapitałem 125 tysięcy funtów szterlingów i drugi pod nazwą The Rubber Cooperation of Brazil z kapitałem 250 tysięcy funtów szterlingów.

Celem tych towarzystw jest eksploatacja i handel kauczukiem w stanach Amazonas Para i terytorium Acre



KRONIKA.

Samobójstwo. W niedzielę o godz. 9 1/2 wieczorem, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie zecer Orleon do Setrani. W Krytycznej chwili Setrani w gronie kilku swoich znajomych znajdował się przy ulicy Avenida Luiz Xavier blisko Colizeum. Pierwszy wystrzał chybił celu, drugi skierowany w skroń położył go trupem. Co było powodem targnięcia się na życie, na razie nie wiadomo. Setrani pozostawił zgnębionych żalem rodziców już starców, znanych w szerokich kołach Kurytybskich, osierocił żonę i czworo drobnych dzieci, liczył lat 28.

Smutek z głupich żartów. W poniedziałek ubiegły po południu dwaj przyjaciele Octavio Santos Lima i Ernesto Alves Pereira bawili w domu Adelina Brasionie mieszkającego przy ulicy Joao Negro.

Rozbawił przyjaciele nie bardzo mądrze jak należy wnioskować epitetami, a chcąc się ubawić bez mary, pierwszy dobył noża i robiąc nim indyjskie ćwiczenia niby dla po pisu, drugi zaś rzwolwerem mierząc w twarz, szła rozpoczęli igraszkę. Octavio żartując dalej zaczął wołać strzelaj, strzelaj, i padł strzała mimowolny kładąc trupem Octavia

Taka nierozważna i głupia igraszka powinna być przestrogą dla wszystkich, a szczególnie dla młodzieży, która nieraz takimi głupimi zabawami chce się popisać.

Sprawca śmierci sam się zameldował w policji.

Strejk czeladzi krawieckich. Od kilku dni jak czeladnicy krawieccy niezadowoleni z płacy, i godzin pracy urządzili strejk. Z tego powodu niektórzy krawcy zgodzili się z wymaganiami swych czeladzi, i przyjęli ich powrotnie, drudzy jednak nie zgodzili się na wymagania. Brak solidarności i wyjątkowo mała liczba czeladzi krawieckiej w stolicy, z których nie wszyscy zgodzili się na strejk, który chybił celu i strejkującym nie dał korzyści żadnej. Strejk odbył się spokojnie bez interwencji władz i tylko bardzo mała liczba czeladzi pozostała bez zajęcia z powodu że chlebodawcy nie zgodzili się na ich żądania.

Eden Paranaense kinematograf, w którym odbywają się przedstawienia z powodu zmiany właścicieli otrzymał rozliczne ulepszenia. Obok teatru został wybudowany pawilon w którym mieści się, dobrze urządzona restauracja. Co tydzień, zarząd otrzymuje dużą ilość nowych widoków z najświetniejszych fabryk europejskich i nord amerykańskich, które są doskonałą rozrywką w obecnych czasach.

Zaproszeni przez dzierżawców na przedstawienie nowych widoków mieliśmy okazję przekonać się że nowa dyrekcja kinematografu Eden nie żałuje ani trudów ani kosztów by zadowolić publiczność.

Kto chce więc spędzić kilka chwil wesołych po trudach niech odwiedzi Eden a nie pełniające wydaných groszy.

W ubiegłym roku urodziło się w Kurytybie 1551 dzieci i umarło 892 osoby.

Widoki Brazylii. Dzienniki Argentyńskie donoszą, że Brazylija wyzyskała dobry sposób w celu zapoznania Argentyńskiej Publiczności z bogactwami naturalnymi Brazylii.

Za pomocą Kinematografu Argentyna i główne stolice świata mogą poznać najpiękniejsze widoki Brazylii, zycząc i obyczajając jej mieszkańców i t. d. Pisma Argentyńskie żałują że Argentyna w tym kierunku nic nie zdziatała.

W Kurytybie zostało założone towarzystwo kuczerów i furmanów, celem opieki. wania się i popierania swych towarzyszy z swego fachu.

Dochody rządu federalnego. Minister Skarbu zawiadomił prezydenta kraju że import towarów od stycznia do 1 maja wynosi 13, 694,288 funtów szterlingów gdy w ubiegłym roku w tych samych miesiącach wynosił tylko 11,198,849 funt szter. Export towarów w ubiegłych pierwszych 4 miesiącach doszedł do 19,579,006 funt. szter. gdy w 1909 w tym samym czasie wynosił 19,281, 696 i w roku 1908 tylko 13,647,444 funt. szter. Dochód kraju w ostatnim miesiącu maju wynosi 5.648,882\$125 więcej aniżeli dochód w tym miesiącu w roku ubiegłym. Ogólny dochód komor celnych od stycznia do maja bieżącego wynosi 41.367,868 w zlocie i 125,405, 220 mil. banknotach papierowych, zwyżka dochodów stosownie do ubiegłego roku 9,213, 303 mil w zlocie i 22.573,934 w banknotach papierowych.

Kurs pieniężny.

Funt szterlingów	15.421
Frank	612
Marka	75b
Dolar	3.174
Peso argentyński	3.407
Milreis portugalski	3 456

Ceny targowe.

Ryż worek	30.000
Smalec kilo	1.100
Ziemiaki alkiej	4 000
Mięso wieprzowe aroba	9.000
Mięso wołowe świeże kilo	500
Faryna kukurydzana alkiej	4.5 0
mandjokowa worek	13.000

Fasola czarna worek	14.000
Tytoń aroba	9.500
Masło kilo	3 500
Kukurydza kalger	8.000
Jaja tuzin	800 rs.
Ser kilo	2.000
Słonina aroba	10.000
Mięso suszone szarka aroba	10.000
„ z Rio Grande	12.000
Wódka pipa	190.000
Cukier biały worek	24.000
„ żółty	19.000
„ czarny	17.000
Nafta skrzynka	10.800
Sól worek 50 litrów	6.500
Mąka pszenna 1 a	13.000
„ 2-a	12.000
Zapałki skrzynka	62.000
Mydła skrzynka duża	13.000
„ „ mała	5.000

OGŁOSZENIA.

Kółko Młodzieży Polskiej w Kurytybie urządziła dnia 26 Czerwca jako w IX. rocznicę założenia T wa obchód. O godz. 9. wyruszy z lokalu Tow. do kościoła na nabożeństwo; po nabożeństwie z powrotem do Tow Kościuszki.

Wieczorem w sali Hauera odbędzie się **Bal z Loteryą Fantową** i z przedstawieniem amatorskiem. Odegrany zostanie obraz dramatyczny **„ZA SZTANDAREM“**

Marcin Matras z północnej Ameryki poszukuje syna Michała, Jan Chotek z Pragi poszukuje syna Franciszka zaś Marya Mędrak z Kaczanówki, Galicya, poszukuje męża Feliksa.

Uprasza się o uwiadomienie c. i k. Konsulatu austro węgierskiego w Kurytybie o obecnym miejscu pobytu poszukiwanych.

Zawiadamia się Macieja Altamera, że żona jego z Galicyi przybyła.

Potrzebna Dобра Kucharka w średnim wieku do małej rodziny. W niedziele od południa jest wolna. Płaca dobra. Zgłosić się na ulicę Marechal Teodoro nr. 68 w miejscu.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą nam: Od 1go maja rozpoczęliśmy w innej Boże, gruntowaną restaurację kościoła Grobu M. Boskiej na dolinie Józefa w Kalwaryi Zebrzydowskiej z powodu jubileusza 300-letniego założenia Grobu. Jubileusz ten w r. 1911 obchodzić będziemy. Ktoby chciał przyczynić się datkiem ofiary do tej kosztownej budowy, a życzyłby sobie nabyć wielki obraz fundacyjny jak Apostołowie niosą ciało Maryi do Grobu na dolinę Józefa w Jerozolimie, niechaj napisze do podpisanego pod adresem: Ks. Stefan Podworski w Grobie M. Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej (Galizien) Europa Austriya.

Dom towarów płóciennych i galanteryjnych
PAULA JOHNSCHER i BRACI
Ulica JOSÉ BONIFACIO Nr. 3.

Otrzymał nowy sortyment BOA z piór i skórek. **PALTOTY** dla PAŃ i PANIEN. Towary wełniane dla **DZIECI**: kaftanki czepki, trzewiki i t. p. **WIELKI WYBÓR BARCHANÓW** do wyboru. Towary flanelowe, wełniane i t. p. na sezon zimowy. Zwracamy uwagę Szanownej klienteli, że przy każdym końcu miesiąca dajemy **DWIE PREMIE** w towarach wartości **25\$000** każda. Pp. Kupujący otrzymują stale bilety na premie do rozlosowania podług loteryi rządowej w Rio de Janeiro, na cel dobroczynny

Ceny wszelkich towarów bardzo tanie.

Duża likwidacja obuwia.
Muggiatti & Irmão
zawiadamiają swych klientów i szanowny ogół że posiadając duży skład obuwia gotowego urządzamy likwidację, dając duży rabat dla kupujących i sprzedając swe towary po cenie kupna stosując się do następujących cen:

Obuwie męskie. Kamasze lub trzewiki z peliki i skór cielęcych 8 do 9\$.
" z guzikami 9 do 10\$.
" gatunek specjalny 11 do 12\$.
" z praw. pel. lub Boscal 12 do 13\$.
" systemu amerykańsk. 14 do 16\$.
" całe rob. ręcz. (szyte) 18 do 20\$.
Buty dobrego gatunku ze skóry cielęcej 18\$000
" Rosyjskiej 22\$000

Obuwie damskie. Kamasze lub trzew. z peliki imitacyjnej 8.500 do 9\$000
" " prawdziwej 11. do 12\$000
" " roboty ręcznej trwałe 15. do 16\$000
buciki imitacyjne 7 500 do 8\$000
" z prawdziwej piliki. 11. do 12\$000
" rob. ręcznej 15. do 16\$000
pół trzewiki z peliki imitacyjnej 6. do 7\$000
" ze skóry cielęcej 5 500 do 6\$000

Baczność! Jak dawniej tak i teraz gwarantujemy za nasze wyroby, rezeszycia. perujemy obuwie, które by się rozpruło z powodu złego N. B. Z powodu niskiej ceny jaką podaliśmy, nie możemy przy sprzedaży dawać rabatu; wyżej podane ceny są stałe dla tego że nasz zysk jest bardzo mały.

ul. RIACHUELO 73 **Fabryka obuwia** ul. RIACHUELO 73

Zapraszamy

wszystkie polskie Towarzystwa w południowej Ameryce do wzięcia udziału w obchodzie 500 letniej rocznicy pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem mającego się odbyć w Kurytybie i prosimy o przysłanie Delegatów na tę uroczystość.

„Polskie T-wa z Kurytyby.“

Wszelkie zgłoszenia i korespondencje dotyczące się obchodu Grunwaldzkiego w Kurytybie uprasza się nadsyłać do Komitetu Grunwaldzkiego w Kurytybie Caixa postal 77.

Program Obchodu Grunwaldzkiego w Kurytybie:

Dnia 16 Lipca, w sobotę wieczorem przyjęcie Sz. Delegatów Towarzystw z dalszych okolic na stacyi kolejowej

Dnia 17 Lipca, o godz. 9 rano zebranie Towarzystw kurytybskich i z okolicy w budynku Tow. im. Tadeusza Kościuszki, skąd w pochodzie ulicami Rosario, Praca Tiradentes, Aquidaban udadzą się na nabożeństwo do polskiego kościoła.

Po nabożeństwie pochód przez miasto ulicami Commeendador Araujo, Avenida Luiz Xavier, 15 de Novembro, Floriano Peixoto, Sete de Setembro, Liberdade, Riachuelo, S. Francisco do teatru Hauera, gdzie będą wygłoszone mowy i deklamacje i cśpiewano pieśni narodowe.

Po skończonych mowach odprowadzenie sztandarów do Tow. T. Kościuszki, gdzie dla Sz. Uczestników z okolicy Kurytyby i dalszych stron przygotowany będzie posiłek.

Wieczorem o godz 7. rozpocznie się w teatrze Hauera

„Wielka Loterya Fantowa“

urządzona w celu pokrycia kosztów obchodu. O godz. 8 wystąpi na scenę mówca, który w krótkiej mowie w języku portugalskim skreśli dla obconarodowców znaczenie uroczystości pogromu pod Grunwaldem.

Następnie dany będzie żywy obraz: „BRAZYLJA PRZYJMUJE POLAKÓW“

przyczem orkiestra odegra brazylijski Hym Narodowy.

Po krótkiej przerwie odegrana zostanie sztuczka „**WÓZ DRZYMAŁY**“

w której preedstawione są krzywdy wyrządzone Polakom pod zaborem pruskim.

Następnie przedstawiony będzie żywy obraz: „**Wernyhora**“ w którym wieszcz ukraiński przepowiada przyszłość wolnej i niezależnej Polski.

Na zakończenie:

Zabawa Taneczna.

Dnia 18. Lipca pożegnanie Sz. Delegatów i Sz. Gości zamiejscowych.

Magazyn „Affonso Penna“ Fryderyka KELLER

Dom towarów kolonialnych, trunków,
porcelany i żelaza.

Kupuje i sprzedaje towary kolonialne. Sklep ten jest jedynym
który sprzedaje w najlepszych warunkach Szanow. Klienteli.
Rozdaje on Książeczki Ekonomiczne za pośrednictwem których zarabia się
duże procenta w bardzo krótkim czasie.

Korzystajcie więc, kupując w magazynie

„AFFONSO PENNA“

CURYTYBA, Largo do Mercado N. 4 i 6.

IMPORT

WPROST!

CASA

LUIZ ROSE.

RUA

JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Zawiadamiam, iż powiększyłem skład

TOWARÓW żelaznych, **SPRZĘTÓW** stołowych, **SZKŁA** kraja-
nego wszelkich rozmiarów, **OLEJU**, **FARB** wszelkich ga-
tunków i kolorów, **NARZĘDZI** rzemieślniczych wszyst-
kich rozmiarów i po wszelkich cenach, **SIECZKAR-**
NIE, **PLUGI**, **MASZYNY** do obluszczenia kukurydzy.
Maszyny do szycia.

Drut cynkowy we wszelkich gatunkach
i po różnych cenach.

Wielki wybór pługów amerykańskich
i całych żelaznych.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, wagi decimalne
od 100-200 kil., blachy, piły duże i małe, gwoździe
od największych do najmniejszych, zamki, zawiasy,
śruby, szufle, łopaty, kopaczki, hamowidła, szczotki do
koni i t. d.

Z poważaniem

LUIZ ROSE.

CURYTIBA

PARANA.

HANDEL IMPORTOWY

W. H. A. PETERS.

SKŁAD DOBRZE ZAOPATRZONY

towarów żelaznych, galanteryjnych, materyi, ubiorów gotowych, farb, mebli giętych,
maszyn do szycia, przyborów kuchennych, naczyń emaliowanych, wanien, umywalni,
luster, przyborów stołowych, lamp, broni palnej, ram, szkła na szyby i t. d.

Sprzedaż drobiazgową i hurtowną.

Skład żelaza i stali w sztabach, artykułów dla piwowarstwa, pługów, maszyn waszta-
towych, młynków, rur żelaznych i ołowianych, blach żelaznych, cynkowych i t. d.

Zakupuje się skóry, wosk, sierść i rogi.

Rua Fechada Nr. 21.

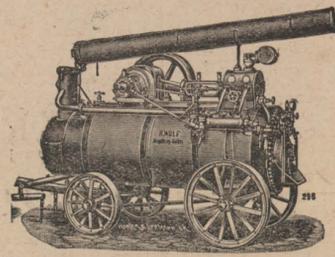
KURYTYBA.

Polska Fabryka Papierosów

z ustni.
kami i sławnym preparatem „Salvesol“, który
przy paleniu pochłania nikotynę, poleca Szanownej Publiczności swe wyroby, t. j. znako-
mite papierosy „Nortan“, tuteki w kilku gatun-
kach z wata „Salvesol“ i bez waty, maszyny
do robienia papierosów i tytoń importowane
w kilkunastu gatunkach, po cenach bardzo
przystępnych.

Adres: „Kółko Rolnicze“

Kurytyba, Caixa postal Nr. 77.



Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład
tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

CURITYBA

Avenida Luiz Xavier 26

róg LARGO do OZORIO.

Polski sklep UNIA.

Pp. Koloniści znajdą u nas olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju
(algoda, riscados, brim, batiste, chitas i t. d.) materyały bawełniane i wel-
niane krajowe i zagraniczne na ubiory dla mężczyzn i kobiet, sukna,
ubrania gotowe, spodnie, koszule, kalesony i t. d. Naj-
rozmaitsze gatunki, wstążek, koronek, guzików, igieł, nici, ba-
wełny do robienia skarpetek i pończoch, grzebieni, broszek,
kolczyków, pierścionków i t. d. **Chustki wełniane!**
Więcej niż 50 gatunków kapeluszy pilśniowych i sio-
mianych. Parasole i parasolki.

Plugi, sieczkarnie, kosy, szpadle, motyki, siekiery, gracie,
miski, kubki, dzbanki, wiadra i t. d. Gwoździe po cenach najniższych.
Maszyny do szycia.

Baczność!! Sprzedajemy **JAK NAJTANIEJ**
aby sprzedać **DUŻO**
to nasza zasada

Baczność Rodacy!

Sklep
polski

Fr. KURECKIEGO

Sklep
polski

przy ulicy SALDANHA MARYNHAO Nr. 127 (róg Rio Branco).

Poleca Sz. Publiczności wszelkie towary spożyw-
cze SECCOS et MOLHADOS po cenach przystę-
pnych. Od pp. Kolonistów kupuje się produkta.

Piwo Brahma i Antarctica.

Proszę o wzgląd Publiczności na duży i rozliczny sortyment sławnego piwa
Brahma i Antarctica w skrzynkach po 4 do 6 tuzinów. Po pierwszej próbie
Brahma i Antarctica ma się chęć zawsze pić piwo z powodu dobroci i smaku.
Wszystkie gatunki piw tak **Brahma** jak **Antarctica** są bez żadnej domieszki
szkodliwej zdrowiu i zachowują się pod gwarancją dwa lata bez naj-
mniejszej zmiany w smaku.

Najlepsze gatunki: **Brahma-Bock** (ciemne, typ Muchen), **Brahma-Porter** (wy-
śmienite, ciemne, posiadające, lepsze od „Guinness“), **Teutonia** i **Antarctica-Pil-
sen** (czyste i bardzo smaczne), **Culmbach-Antarctica** (czarne i aromatyczne),
Monopol i **Bock-Ale** (lekkie i smaczne).

Za skrzynki i flaszki próżne zwracamy pieniądze.

REPREZENTACYA I SKŁAD Rua da Liberdade Nr. 24

GUILHERME WEISS

Adres tel. „Weiss“. Caixa do Corr. 44. Telephon Nr. 182..

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

GRAMATYKĘ języka Portugalskiego
można nabywać w red. Gazety polskiej.